

**Marcin Jurek**

<https://orcid.org/0000-0002-1096-575X>

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu

**„AGENT MUSI BYĆ CZŁOWIEKIEM BEZ SUMIENIA”.  
REFERAT KPT. CZESŁAWA MACKIEWICZA Z WUBP  
W POZNANIU NA TEMAT PRACY Z AGENTURĄ,  
WYĞŁOSZONY PODCZAS ODPRAWY KOMENDANTÓW  
POWIATOWYCH MILICJI OBYWATELSKIEJ W POZNANIU  
20 LISTOPADA 1947 R.**

Powołana dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r. Milicja Obywatelska (MO) miała być formacją porządkową nowego typu, o czym dobitnie świadczyło odcięcie się od przedwojennej Policji Państwowej. Choć do zasadniczych zadań nowej jednostki należały zwalczanie przestępczości kryminalnej oraz pospolitej, a także szeroko rozumiana ochrona porządku publicznego, to nie sposób postrzegać jej jako służby z założenia apolitycznej. Trzon pierwszych jednostek stanowili bowiem członkowie komunistycznej partyzantki – Armii Ludowej – a już u zarania milicjanci byli zaangażowani w bezpardonowe zwalczanie podziemia niepodległościowego. Rychło zresztą całą MO podporządkowano organizacyjnie policji politycznej – Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego<sup>1</sup>. Nieprzypadkowo też w obecnym prawodawstwie jednostki MO traktowane są, do czasu wyodrębnienia się Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

<sup>1</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2009, s. 33–34. Więcej na temat MO zob. P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003; P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.

w grudniu 1954 r., jako nieodłączna część komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa<sup>2</sup>.

Sytuacja ta miała określone konsekwencje dla funkcjonowania milicji. O ile w początkowym okresie w znacznej części aktów normatywnych wprost odwoływano się do wzorców wypracowanych przez przedwojenną Policję Państwową, o tyle w kwestii pracy operacyjnej wzorowano się już bezpośrednio na bezpiecu. W głównej mierze dotyczyło to pracy z agenturą. Instrukcję w tym zakresie na potrzeby MO opracowano w Komendzie Głównej w styczniu 1946 r. i była ona wyraźnie inspirowana odpowiednim dokumentem przeznaczonym dla UB<sup>3</sup>. Zastosowano identyczny podział na kategorie współpracowników, w kolejności hierarchii: informatorów, agentów oraz rezydentów<sup>4</sup>.

Wedle owego dokumentu informatorów należało werbować

spośród ludzi przebywających w pewnych środowiskach, z których MO chce mieć pewne wiadomości lub prowadzić nad nimi obserwację, a mianowicie: w środowisku przestępców, prostytutek, chuliganów, paserów; miejscach gdzie mogą być dokonywane przestępstwa: bazyry, dworce kolejowe, wagony sypialne, tramwaje, hotele itp.; miejsca, gdzie element przestępczy zbiera się – meliny, restauracje, domy, gdzie mieszkają przestępcy; ośrodki przemysłowe, gdzie mogą być dokonywane przestępstwa (sabotaż, kradzieże).

Informator winien cieszyć się zaufaniem w swoim środowisku, a jego współpraca opierać się „na pobudkach ideowych, społecznych lub innych wiadomych tylko MO”. Informatorów można było wynagradzać finansowo, jednak nie należało czynić z tego reguły. Wyższe wymagania stawiano wobec agentów. Mieli oni bowiem być osobami godnymi zaufania oraz posiadać odpowiednie kwalifikacje. Dopuszczano możliwość utrzymywania ich przez MO lub załatwienia im odpowiedniej posesji w miejscu, w którym mieliby możliwość zdobywania pożądaných informacji. Stwierdzano, że „agent winien być sprytnym i inteligentnym

<sup>2</sup> Art. 5, ust. 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 18 grudnia 1998 r. (Dz.U. z 2019 r., poz. 1882 z późniejszymi zmianami).

<sup>3</sup> *Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 23–28.

<sup>4</sup> P. Majer, *Milicyjna agentura 1944–1957*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 1, s. 47–48; T. Pączek, *Agentura Milicji Obywatelskiej w świetle instrukcji operacyjnych*, „Studia nad Bezpieczeństwem” 2016, nr 1, s. 66.

człowiekiem”, zaznaczając jednakże, iż „agenta werbuje funkcjonariusz MO. Agent pracuje wyłącznie z funkcjonariuszem MO”. Najwyższą kategorię współpracownika stanowił rezydent. Według instrukcji musiał on „cieszyć się pełnym zaufaniem MO, być inteligentnym, posiadać duże doświadczenie życiowe i znajomość służby bezpieczeństwa oraz duże stosunki społeczne. Rezydent jest na utrzymaniu MO i jest używany do ściśle określonych zadań”. Był również osobą na tyle zaufaną, że sam utrzymywał łączność z poszczególnymi informatorami i dopiero pozyskane od nich informacje przekazywał milicji<sup>5</sup>.

Instrukcja omawiała też proces przeprowadzenia samego werbunku. By nakłonić do współpracy, odwoływano się do pobudek „ideowych” oraz „społecznych”. W tym celu należało „w drodze luźnej rozmowy wyjaśnić i uzasadnić konieczność współpracy ich z organami MO w celu zwalczania elementu przestępczego”. Znacznie gorzej rysowały się perspektywy werbunku wewnątrz środowiska kryminalistów, gdyż zauważano tam swego rodzaju „etykę i solidarność”. I na to jednak przewidywano sposoby, sugerując chociażby podejmowanie takich działań, by wytypowani do pozyskania „z zemsty lub zazdrości ujawnili pewne tajemnice”. W arsenale środków mieścił się również szantaż, surowo zaznaczano jednak, że w razie odmowy podjęcia współpracy należało wszcząć postępowanie i przekazać sprawę na drogę sądową. Nakazywano, by werbunek odbywał się w specjalnym lokalu konspiracyjnym, gdzie pozyskiwany miał podpisać zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy faktu współpracy z MO. Kolejnym krokiem było obranie pseudonimu, którym pozyskiwany miał następnie podpisywać wszelkie dokumenty związane ze współpracą. Nacisk kładziono również na odpowiedni stosunek milicjanta do prowadzonych agentów. Funkcjonariusz winien „utrzymywać z nimi stosunek służbowy poważny, nie spoufalać się do nich, a w szczególności do kobiet, nie przebywać w ich towarzystwie w miejscach publicznych, lecz łączność nawiązywać w lokalach zakonspirowanych. Jeżeli nie posiada lokalu, to w tym wypadku może spotykać się w kawiarenkach mniej uczęszczanych, w parkach, na stacjach kolejowych i dla otoczenia robić takie wrażenie, jak gdyby się przypadkowo spotkali”. Surowo zabraniano przy tym spotkań w gmachu MO lub w jego pobliżu. Należało również poprzez inne źródła weryfikować wiarygodność otrzymywanych informacji, a także pod żadnym pozorem nie dopuścić do dekonspiracji agentury. Milicjant powinien posiadać

<sup>5</sup> Archiwum IPN w Warszawie (dalej AIPN), 00342/9/1, Rozkaz nr 160 komendanta głównego Milicji Obywatelskiej z 17 stycznia 1946 r. dotyczący wprowadzenia w życie instrukcji o organizowaniu sieci informacyjnej, k. 140–143.

gruntowną wiedzę na temat współpracowników, warunków ich życia oraz „starać się wychowywać ich, by wyrabiali w sobie poczucie odpowiedzialności, przestrzegali tajemnicę służbową i przejawiali inicjatywę”. Zalecano, aby dokonywać werbunków w zależności od potrzeb, przestrzegano jednak, iż „werbowanie informatorów, agentów i rezydentów jest obowiązkiem wszystkich operacyjnych funkcjonariuszy” Wydziału Śledczego oraz Wydziału Służby Zewnętrznej Komendy Wojewódzkiej (i analogicznie na niższych szczeblach w miastach i powiatach). Dla każdego współpracownika należało prowadzić osobno akta osobowe oraz teczkę służbową<sup>6</sup>.

Tyle teoria zawierająca pewne ujęcie modelowe – jak przedstawiała się zaś praktyka? Przyjrzyjmy się sytuacji w Poznaniu, w tym mieście bowiem sporządzono dokument będący przedmiotem niniejszego szkicu. W stolicy Wielkopolski budowa struktur MO rozpoczęła się nieco później niż Urzędu Bezpieczeństwa, jednak już na początku lutego 1945 r. do miasta przybyła grupa operacyjna z gen. Tadeuszem Pasztą na czele, znanym z działalności komunistycznej jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Na potrzeby milicji przeznaczono dwa okazałe gmachy po przedwojennych szkołach – Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (ul. Focha 92) oraz Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego (ul. Focha 90)<sup>7</sup>. Mimo że w Wielkopolsce podziemie niepodległościowe pozostawało stosunkowo nieliczne, a jego działalność zbrojna ograniczona, to także tutaj w walkach z oddziałami partyzanckimi brali udział milicjanci. Dość powiedzieć, że to właśnie funkcjonariusze MO zatrzymali w grudniu 1945 r. Jana Kempnińskiego „Błyska”, dowódcę największego oddziału operującego w regionie<sup>8</sup>. W terenie milicjanci częstokroć znajdowali się na pierwszej linii frontu konfrontacji z podziemiem, choć nie można zapominać, że w początkowym okresie wielu jego członków przenikało w szeregi MO, a w latach 1945–1947 dochodziło do masowych dezercji ze służby. Rodziło to niekiedy konflikty z aparatem bezpieczeństwa, którego funkcjonariusze, uważając się za „zbrojne ramię partii”, z wyższością czy wręcz pogardą

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 143–149.

<sup>7</sup> M. Jurek, *Topografia „czerwonego” Poznania w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” (dalej „KMP”) 2019, nr 4, s. 130–131. Więcej na temat MO w Poznaniu zob. M. Felt, *Powstanie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i jej udział w utrwalaniu władzy ludowej w 1945 r.*, „KMP” 1968, nr 3; H. Lewenda, *Powstanie i działalność organów Milicji Obywatelskiej w Poznaniu w latach 1945–1947*, „KMP” 1969, nr 2; K. Strykowski, *Poznań ’45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 119–135.

<sup>8</sup> T. Cieślak, M. Grześniński, *Kpt. Jan Kempniński vel Nowak „Blysk” – wielkopolski żołnierz niezłomny [w:] Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016, s. 178–179.

spoglądali na przedstawiciele milicji<sup>9</sup>. Niechęć była zresztą obopólna. Jej przyczyn należy jednak upatrywać nie tyle w kwestiach ideologicznych, ile raczej materialnych – zawiść budził większy „prestizż”, a co za tym idzie lepsze uposażenie oraz wyposażenie funkcjonariuszy UB. Milicjanci czuli się „gorsi”, co dobrze ilustruje raport z Poznania z maja 1945 r., w którym stwierdzano, że „w opinii miejscowej ludności milicjant staje się pośmiewiskiem z uwagi na nędzę rodzin milicyjnych”. Podobnie było w całym kraju, a największą bolączką milicji stanowiła bardzo niska jakość kadr. W MO służyli ludzie w zdecydowanej większości niewykształceni, bez konkretnego zawodu, nierzadko także zdemoralizowani przez wojnę i brutalną rzeczywistość okupacyjną. Skutkiem tego powszechnym zjawiskiem stawała się przestępczość wśród samych milicjantów<sup>10</sup>.

Czynniki te nie pozostawały bez wpływu na efektywność pracy tej formacji i dlatego zachodziła pilna potrzeba systemowych szkoleń zawodowych oraz – co nie mniej ważne – tych ściśle politycznych (co w praktyce sprowadzało się do indoktrynacji komunistycznej). Początkowo funkcjonowały szkoły oficerskie w Lublinie oraz Łodzi, jednak w celu kształcenia podoficerów oraz szeregowych organizowano kursy w komendach wojewódzkich. Powołano też Centrum Wyszukolenia Milicji Obywatelskiej w Słupsku. Dopiero w 1949 r. powstał Oddział Szkoleniowo-Polityczny w Komendzie Głównej MO, pozostający zresztą pod ścisłym nadzorem Departamentu Szkolenia MBP. Tematyka szkoleń oscylowała wówczas wokół zagadnień prawnych, zasad pracy operacyjnej, kryminalistyki czy nauki strzelania. Nie poruszano raczej kwestii pracy z agenturą. Tomasz Pączek przytacza przykład raptem jednego kursu, trwającego od grudnia 1947 r. do czerwca 1948 r., podczas którego odbywały się zajęcia z przedmiotu „służba informacyjna”. Omawiano tam organizację sieci agenturalnej, kategorie osobowych źródeł informacji, sposoby werbunku, a także samej pracy z agenturą. Z badań tego autora nie wynika jednak, by tego rodzaju szkolenia przeprowadzali funkcjonariusze bezpieczeństwa<sup>11</sup>.

Między innymi dlatego dość interesująco jawi się prezentowany poniżej przekaz źródłowy. Mowa o referacie, jaki kpt. Czesław Mackiewicz z WUBP w Poznaniu wygłosił podczas odprawy komendantów powiatowych milicji.

<sup>9</sup> R. Kościański, *WUBP w Poznaniu 1945–1954. Powstanie, struktura, działalność operacyjna*, rozprawa doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2016, mps, s. 261–262.

<sup>10</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 263–272.

<sup>11</sup> T. Pączek, *Szkolenie zawodowe i polityczne szeregowych oraz podoficerów Milicji Obywatelskiej w latach 1945–1954*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2017, nr 1, s. 103–125.

Spotkanie miało miejsce w dniach 19–20 listopada 1947 r. w świetlicy Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu. Pierwszego dnia wygłoszono propagandowy referat polityczny, gloryfikujący dokonania Związku Radzieckiego i przedstawiający ów kraj jako „ostoję pokoju na świecie”. Następnie poruszano tematykę ściśle służbową. Analizę działalności MO na terenie województwa poznańskiego przedstawił sam komendant wojewódzki. W wystąpieniu kładł on nacisk na potrzebę podnoszenia kwalifikacji, eliminowania błędów, gdyż – jak podkreślał – „z prowizorium trzeba skończyć, a zabrać się do realnej, właściwej pracy, aby ona dała wyniki w skali ogólnopolskiej”. Wiele uwagi poświęcił także pracy z agenturą. Przestrzegał, by nie kierować się jedynie kryterium ilościowym udanych werbunków, a starać się podchodzić do sprawy w sposób bardziej elastyczny. Według komendanta „trzeba to jednak umiejętnie przeprowadzać. Informator daje nam cenne usługi, a niekiedy zajdzie potrzeba obstawienia informatora informatorem. Informator dostaje do załatwienia takie zadanie, jakie nie zawsze załatwia Milicja. Trzeba mu dać konkretne zadanie, trzeba umiejętnie do niego podejść, aby wywiązał się z nałożonego obowiązku”, a także „informatora należy zrobić sobie, nie działać na niego strachem, gdyż wtedy nic nie zrobimy, musimy mieć pewną taktykę, umiejętność”<sup>12</sup>.

Wnioski z dokonanej analizy wskazywały zatem na potrzebę przeprowadzenia odpowiedniego szkolenia, co potwierdzała także sprawozdawczość z poprzednich miesięcy. Według danych ze stycznia 1947 r. na terenie województwa zarejestrowano 828 informatorów, a na ich wynagrodzenia w owym miesiącu przeznaczono 45 tys. zł. Raportowano, że współpracownicy „pochodzą przeważnie z warstw robotniczych i rzemieślniczych, a w mniejszym stopniu z inteligencji pracującej. Są to ludzie w większej części przychylni do obecnego ustroju. Część informatorów rekrutuje się również z elementu przestępczego”. Optymistyczny ton mąciła jednak konstatacja, że „lokale konspiracyjne nie zostały dotychczas należycie zorganizowane z powodu ogólnego braku mieszkań na tutajszym terenie, a informatorzy, u których dałoby się takowe założyć, nie posiadają na ten cel odpowiedniego mieszkania”<sup>13</sup>. Tym samym zdradzano, że praca z agenturą pozostawia wiele do życzenia i nijak się ma do założeń zawartych w instrukcji.

Wobec milicjantów, którym praca z agenturą nastęrczała znacznych trudności, Czesław Mackiewicz musiał jawić się więc jako swego rodzaju

<sup>12</sup> Oddziałowe Archiwum IPN w Poznaniu (dalej AIPN Po), 083/257, Protokół z odprawy komendantów powiatowych Milicji Obywatelskiej województwa poznańskiego z 19 XI 1947 r., k. 239–245.

<sup>13</sup> AIPN Po, 083/214, Sprawozdanie z działalności Służby Śledczej KWMO w województwie poznańskim za styczeń 1947 r., k. 20.

„ekspert”. Raptem dwudziestosiedmioletni oficer już wtedy legitymował się znaczącym doświadczeniem w aparacie bezpieczeństwa. Świadczyła o tym szybka kariera w resorcie oraz wyjątkowo pozytywne opinie służbowe. Już po kilku miesiącach pracy w oczach szefa WUBP w Poznaniu rysował się jako „politycznie bardzo pewny pracownik. [...] Bardzo dobry operatywnik. Wykonał kilka bardzo poważnych rozpracowań. Powierzone obowiązki wykonuje z całą dokładnością i zaparciem się siebie. Zyskał uznanie władz zwierzchnich i autorytet wśród podwładnych. Zalicza się do najlepszych kierowników sekcji”<sup>14</sup>. Z kolei w lutym 1946 r. z uznaniem notowano, że Mackiewicz „ma kilka poważnych rozpracowań w zlikwidowaniu i ujęciu Sztabu WiN i AK, czym zyskał sobie uznanie władz zwierzchnich i autorytet podwładnych”<sup>15</sup>. Najbardziej sugestywna wydaje się jednak wystawiona mu rok później ocena, w której podkreślano m.in., że:

pracę opanował, umie prowadzić opracowania agenturalne. Z agenturą pracuje dobrze. Umie ją wychowywać oraz wykorzystać. Jest samodzielny, posiada własną inicjatywę, szybką orientację, zdolność wydawania decyzji i poczucie odpowiedzialności. Jest pracowity i zdyscyplinowany, tajemnice służbowe umie zachować. Posiada zdolności kierownicze. Wydział podniósł na odpowiedni poziom, ma dobre wyniki w pracy. Umie poznawać podwładnych i odpowiednio rozstawiać ich. Ma autorytet u podwładnych. W stosunku do nich jest stanowczy i zrównoważony<sup>16</sup>.

Nie były to bynajmniej sztaprowe opinie, bo Mackiewicz rzeczywiście mógł się pochwalić znacznymi sukcesami w walce z niepodległościowym podziemiem. To on w głównej mierze odpowiadał za rozpracowanie i rozbięcie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” (o czym szerzej w przypisach do dokumentu). O jego pozycji świadczył także osobisty udział przy próbie werbunku Edwarda Serwańskiego (współtwórcy organizacji „Ojczyzna”, powstańca warszawskiego, po wojnie historyka związanego z Instytutem Zachodnim), a wobec kategorycznej odmowy – przy podjęciu decyzji o aresztowaniu<sup>17</sup>. Mackiewicz niedługo potem awansował do centrali, robiąc błyskotliwą karierę w strukturach wywiadu. Na marginesie dodajmy jeszcze, że podczas pobytu w Poznaniu

<sup>14</sup> AIPN, 003175/565, Akta osobowe Czesława Mackiewicza (Makowskiego), Charakterystyka służbowa Czesława Mackiewicza z 10 X 1945 r., k. 57.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Charakterystyka Czesława Mackiewicza z 12 II 1946 r., k. 59.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Charakterystyka Czesława Mackiewicza z 31 I 1947 r., k. 60.

<sup>17</sup> A. Pietrowicz, *Życie pod lupą bezpieki. Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Edwarda Serwańskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 357–377; R. Kościński, *WUBP w Poznaniu 1945–1954...*, s. 124–125.



poznał przyszłą żonę – Urszulę Promińską (także zatrudnioną w bezpieczeństwie) – a ich syn, Aleksander Makowski, poszedł w ślady ojca i był wieloletnim funkcjonariuszem peerelowskiego wywiadu<sup>18</sup>.

W swoim wystąpieniu dla komendantów powiatowych MO województwa poznańskiego Czesław Mackiewicz usiłował tłumaczyć zagadnienia pracy z agenturą w prosty sposób, posiłkując się przykładami z własnego doświadczenia służbowego (choć odwoływał się też do historii służb wywiadowczych, co niewątpliwie było echem szkolenia odbytego w Związku Radzieckim). Przystępny, wręcz potoczny język zapewne bardziej przemawiał do słuchaczy niż nieco abstrakcyjne zapisy milicyjnej instrukcji. Biorąc pod uwagę brak wykształcenia i większego doświadczenia w tego rodzaju pracy u przeważającej większości funkcjonariuszy, podobnie jak w przypadku bezpieki, można powątpiewać, czy oficjalne instrukcje spotykały się ze zrozumieniem i były należycie przyswojone. W tym kontekście szkolenie stawało się wręcz nieodzowne. W swoim wystąpieniu Mackiewicz kładł też nad wyraz duży nacisk na rolę szantażu i odwoływania się podczas werbunku agentury do materiałów kompromitujących czy obciążających, co skłania do przypuszczenia, iż tak jak w przypadku instrukcji przeznaczonej dla UB, tego rodzaju pozaprawnych metod celowo nie przelewano na papier, zakładając, że zostaną przekazane ustnie<sup>19</sup>. Również w ten sposób można odczytywać jego referat. Na zamkniętym zebraniu, bez przypadkowych osób, funkcjonariusz bezpieki mógł sobie pozwolić na wystąpienie z otwartą przyłbicą i wprost prezentować metody łamania ludzi, stawiać za wzór współpracownika osobę pozbawioną jakichkolwiek oporów moralnych czy wyrażać uznanie dla skuteczności działań przedwojennej policji wobec komunistów. Wskazówki udzielane przez Mackiewicza obrazują również, jaką rolę faktycznie przewidywano w systemie komunistycznym dla organów Milicji Obywatelskiej. Wreszcie fakt przeprowadzenia takiego szkolenia potwierdza tezę o ogromnych problemach, jakie milicjantom w całym kraju sprawiała praca z agenturą, co znacząco wpływało na niską efektywność ich pracy<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Aleksander Makowski wspominał, że jego ojciec „w Poznaniu zaznajomił się z panem Czemińskim, ojcem Gromosława, późniejszego szefa UOP. Pracowali razem. Tam także poznał moją matkę”. P. Reszka, M. Majewski, *Zawód: szpieg. Rozmowy z Aleksandrem Makowskim*, Warszawa 2014, s. 21–38. Zob. też AIPN, 003175/564, Akta osobowe Aleksandra Makowskiego.

<sup>19</sup> A. Zieliński, *Instrukcja (tymczasowa) o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci z 13 lutego 1945 r. Analiza krytyczna dokumentu*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2012, nr 5, s. 142–143, 166.

<sup>20</sup> P. Majer, *Milicyjna agentura...*, s. 50–51; T. Pączek, *Agentura Milicji Obywatelskiej...*, s. 67.



Publikowany dokument pochodzi z zasobu Oddziałowego Archiwum IPN w Poznaniu. Jest on przechowywany w ramach jednostki dotyczącej odpraw przeprowadzanych w KWMO w latach 1946–1947 i stanowi załącznik do wzmiankowanego protokołu odprawy komendantów powiatowych milicji z listopada 1947 r. Na oryginalnym maszynopiśmie brak śladów korygowania czy nanoszenia odręcznych poprawek. Został on sporządzony zapewne na podstawie słów referenta, stąd nieco chaotyczny, niespójny styl, charakterystyczny dla języka mówionego. Być może pewną rolę odgrywała również nieporadność językowa protokolanta. Charakterystyczne błędy, jak na przykład zapis „Ridel”, a nie „Redl” (zob. przyp. 23) lub „Pika” zamiast „Mika” (zob. przyp. 24) – wskazują wyraźnie, że tekst spisany został „ze słuchu” i nie był poddany starannej korekcie. Mając jednak na uwadze oddanie realizmu atmosfery wystąpienia funkcjonariusza UB, zdecydowałem, aby zachować oryginalny zapis, korygując jedynie oczywiste pomyłki, literówki oraz interpunkcję.

Nr 1

1947 listopad 20, Poznań – Referat Czesława Mackiewicza wygłoszony podczas odprawy komendantów powiatowych Milicji Obywatelskiej

Ściśle tajne

**Drugi dzień odprawy Komendantów Powiatowych MO 20.11.47**

W drugim dniu odprawy przedstawiciel WUBP Poznań kpt. Mackiewicz<sup>1</sup> omówił szeroko zagadnienie sieci informacyjnej:

„Podchodząc do fachowych werbunków musimy: informatora rozpracować, założyć normalnie sprawę przyszłego kandydata na werbunek, wziąć pod uwagę jego cechy charakteru, poziom inteligencji i stosunki rodzinne. Rozpoczynamy zbierać materiał na danego kandydata i po stwierdzeniu,

<sup>1</sup> Czesław Mackiewicz-Makowski (ur. 16 II 1920 r. w Zdunowie k. Płońska). W latach II RP praktykował w zakładzie szewskim w Warszawie (pod koniec lat trzydziestych miał sympatyzować i współpracować z MOPR oraz KZMP), po wybuchu wojny przebywał na terenie ZSRS. W latach 1940–1943 członek Komsomolu w Nowokuźniecku. Od 1943 r. w szeregach I Armii Wojska Polskiego, gdzie służył m.in. jako oficer polityczno-wychowawczy oraz zwiadowca (zastępca dowódcy kompanii zwiadu). Absolwent Szkoły Specjalnej NKWD w Kujbyszewie. Członek PPR od listopada 1944 r. Od sierpnia 1944 r. adiutant Stanisława Radkiewicza, latem 1945 r. skierowany do pracy w Wydziale I WUBP w Poznaniu. Od stycznia 1946 r. na czele Wydziału do Walki z Bandytyzmem, a od stycznia 1948 r. zastępca szefa WUBP w Poznaniu. W październiku 1948 r. objął funkcję naczelnika Wydziału IV Departamentu I MBP, a potem zatrudniony w Departamencie VII. W 1955 r. ukończył kurs w szkole wywiadu pod Moskwą. Następnie wicedyrektor Departamentu I KdsBP. W latach 1956–1961 rezydent w Londynie, w 1964 r. został wicedyrektorem wywiadu MSW. Podczas pracy w Anglii używał nazwiska Makowski, by od 1962 r. oficjalnie posługiwać się formą Makowski-Mackiewicz. W 1972 r. zmienił nazwisko na Makowski. Po krótkim epizodzie pracy w MSZ został rezydentem wywiadu w Waszyngtonie. W latach 1968–1972 zatrudniony w Głównym Inspektoracie MSW. Następnie rozpoczął pracę w MSZ. W latach 1972–1977 kierownik punktu operacyjnego Departamentu I MSW w Kairze, w latach 1981–1984 pracował w ambasadzie w Teheranie. Po powrocie do Polski na emeryturze. W 1948 r. w Poznaniu zdał maturę. W 1962 r. ukończył studia wyższe w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie (studiował też w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie). Odznaczony m.in. Orderem Odrodzenia Polski V klasy w 1945 r. oraz Złotym i dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi (odpowiednio w 1948 r. i 1946 r.). Zmarł w 2016 r. AIPN, 003175/565, Akta personalne Czesława Makowskiego (Mackiewicza); AIPN, 2174/5533, Akta personalne Czesława Makowskiego (Mackiewicza); W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 251–252; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 351, 353.

że nadaje się na werbunek, musimy znaleźć jakiś punkt zaczepienia. Jeśli dobrze przejrzymy naszego kandydata, to punkt zaczepienia znajdziemy zawsze. To będzie werbunek na agenta. Chcąc zwerbować kandydata, podchodzimy do niego z różnych stron. Jeśli mamy do czynienia z kandydatem, który ma łączność z nielegalną organizacją i pragniemy go zwerbować, wówczas nastawiamy naszą agenturę patriotyczną. Po osiągnięciu wszystkich danych przystępujemy na werbowanie agentury celowej, jednak nie zawsze wykorzystując momenty łączności z bandą. Chcąc zwerbować jednego kandydata, o którym wiemy, że ma łączność z nielegalną organizacją, wówczas musimy go przeświecić. Punktu zaczepienia nie ma, korzystamy z pewnych zasad, a mianowicie: musimy danego osobnika skompromitować. Obstawiamy go siecią informacyjną za pomocą naszej agentki, ona doprowadza go do tego stopnia, że zdradza swoją żonę. Wówczas mówimy do niego, że był widziany w lokalu w towarzystwie kobiety, z którą coś więcej go łączyło. On obawiając się, że żona może się o tym dowiedzieć, a dalej jest on człowiekiem na stanowisku poważnym, na drugi dzień przyszedł i złożył nam meldunek. Do takich spraw należy podchodzić bardzo poważnie. Jest to przykład, jeśli chodzi o stwarzanie materiału na werbunek. Nie jest to trudne w Milicji. Jeśli chodzi o werbunki na kompromitujących materiałach, to nietrudne, a więc przydatność kandydata na werbunek. Nie zawsze werbujemy na kompromitującym materiale<sup>2</sup>. W pierwszym rządzie kierujemy się jego przydatnością do naszej pracy. Istnieją wypadki werbunku na uczuciach patriotycznych. Wśród naszego społeczeństwa jest wiele obywateli, którzy nie są związani z nami, ale są uczciwymi ludźmi. Na tych właśnie kierujemy naszą sieć, wybieramy sobie kandydata, który ma możliwość docierania do środowisk i to wykorzystujemy. Przeprowadzając jego, omawiamy zagadnienie werbunku, że współpraca z nami to jest obowiązek obywatelski. Kandydat zgodził się na to. Po pół roku przyszedł do mnie z taką wiadomością, że przyszedł do niego znajomy, który podczas okupacji pracował w AK. Zaczął się pytać,

<sup>2</sup> Szantaż bez wątpienia stanowił jedną z podstawowych metod pozyskiwania do współpracy przez aparat bezpieczeństwa. W tym celu wykorzystywano materiały obciążające (stanowiące dowód przestępstw, za które groziły konsekwencje karne) oraz materiały kompromitujące, których ujawnienie mogło zaszkodzić lub skompromitować daną osobę. Niekiedy posługiwano się nimi również, aby „zmotywować” agenturę do większej efektywności. Metody te stosowano właściwie do końca istnienia PRL, jednak wraz z upływem kolejnych dekad sięgano po nie coraz rzadziej. Werbunki dokonane w taki sposób nie zawsze gwarantowały bowiem powodzenie, zwłaszcza w związku z niechęcią i oporami wobec współpracy. E. Pietrzyk, *Wykorzystanie materiałów kompromitujących w pracy operacyjnej z osobowymi źródłami informacji* [w:] *Osobowe źródki pracy operacyjnej – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013, s. 101–102, 153.

do jakiej partii należy i czy można się u niego spotykać. Dałem mu zezwolenie i w konsekwencji wchodzimy na nielegalną organizację. Musimy podchodzić pod kątem widzenia przydatności werbunku. Podczas I wojny światowej agentura rosyjska postanowiła wejść w kontakt ze słynnym agentem austriackim Ridlem<sup>3</sup>. Nastawiła na niego materiał kompromitujący, a Ridel, obawiając się zdemaskowania, zgodził się na współpracę z wywiadem rosyjskim. Przeprowadzenie człowieka zawsze nam dostarczy kandydata do werbowania. Należy również zwrócić uwagę na półświatek, który przynosi nam cenne usługi, dzięki różnym znajomościom. Trzeba się uciekać do pewnego szantażu operacyjnego.

Werbunek przeprowadzany na: 1. materiałach kompromitujących, 2. uczuciach patriotycznych. Werbunku nie należy przeprowadzać w komendach milicji, gdzie kandydat może być zdekonspirowany. Należy szukać miejsca poza urzędem, w instytucjach, w biurach rejestracji. Jeśli chodzi o werbunek musimy zaczynać od tego, żeby kandydat się nie spodziewał, jaki jest cel naszego wezwania.

Metody zdejmowania konspiracyjnego są najlepsze. Można na ulicy aresztować i przewieźć tam, gdzie jest nam najwygodniej. Zawsze kierujemy się zasadą, żeby była zachowa[na] głęboka tajemnica. Jeśli chodzi o sam werbunek, oczywiście w czasie werbunku nigdy nie należy stawiać na początku kompromitującego materiału, a mieć pewne przeświadczenie, o wartościach moralnych, stawiamy raczej zagadnienie różnych momentów życiowych, zmierzając do materiału kompromitującego. Stawiając w ten sposób zagadnienie musimy mieć 90 proc. pewności, że kandydat pójdzie na werbunek. Z takich werbunków mamy poważne korzyści. Nie możemy liczyć na werbunki do konkretnych spraw. Kiedy nastawiamy się na pracę długofalową musimy zdążyć do tego, aby nasze werbunki były dobre.

<sup>3</sup> Chodzi o słynną aferę szpiegowską, choć Mackiewicz mylnie datował ją na okres I wojny światowej oraz błędnie podał (lub błędnie zapisano) nazwisko jej głównego bohatera. Pułkownik Alfred Redl (ur. 14 III 1864 r. we Lwowie) był wysoko postawionym oficerem kontrwywiadu wojskowego Austro-Węgier. Rosyjski wywiad w 1901 r. zdobył informację o jego homoseksualnych skłonnościach, toteż wobec groźby ujawnienia tego faktu i definitywnego końca błyskotliwie zapowiadającej się kariery oraz kary więzienia Redl zgodził się na współpracę z Rosjanami. Przez wiele lat dostarczał najbardziej tajne informacje wojskowe, za co był sowiecie wynagradzany. W 1913 r. został jednak zdemaskowany i zmuszony do odebrania sobie życia. 24 V 1913 r. popełnił samobójstwo w wiedeńskim hotelu. Mimo prób zatuszowania sprawa wyciekła do prasy, stając się ogólnoeuropejską sensacją, która kompromitowała austro-węgierską armię. Informacje przekazywane Rosjanom mogły mieć też znaczny wpływ na ogromne straty, jakie na początku I wojny światowej ponosiły wojska monarchii Habsburgów. P. Szlanta, *Afera pułkownika Redla*, „Mówią Wieki” 2012, nr 8, s. 13–17; K. Stępnik, *Pułkownik Redl. Polityczne wątki afery w prasie polskiej*, „Balcunica Poznaniensis” 2012, t. 19, s. 249–286.

### Praca z agenturą

Pracować z agentem jest rzeczą trudną, wymaga to pewnego doświadczenia, pewnego podejścia. Większość agentur nie chce pracować po zawarbowaniu, odmawia pracy. Dlaczego agentura odmawia pracy? Odmawia dlatego, że pracownicy operatywni nie potrafią pracować. Co jest przyczyną, że nie chce współpracować? Nie ma podejścia. Nieraz niewłaściwie podejście może nam zepsuć agenta. Nasz wygląd zewnętrzny nie może wzbudzać odrazy, nasz pracownik musi mieć wiele taktu, musi znać pewne kanony towarzyskie, jeśli ma do czynienia z agentem inteligentnym. Bardzo ważnym momentem to punktualność spotkania. Przede wszystkim musimy przyzwyczaić agenta, aby mówił nam o tym, o czym powinien mówić, tj. o zadaniu, które mu powierzyliśmy. Notujemy wszystkie momenty, które dla nas były jasne. W czasie sprawozdania nie należy przerywać. W żadnym wypadku nie należy podnosić głosu. To może odstraszyć.

### Rozpracowanie sprawy

Nasza sieć informacyjna jest nam potrzebną do wykrycia przestępstw. W naszym aparacie spotykamy się z wywiadem obcym, z nielegalnym podziemiem. Jak należy się zabierać do materiałów, które świadczą o przestępstwie. Jeśli my dostajemy jakąś wiadomość od informatora czy wiadomość niekonkretną, nie powinno przejść mimo naszej uwagi. Czynniki bezpieczeństwa interesują się wszystkim, bez uprzedniego przeświadczenia i dojścia do wniosku, czy zasługują na uwagę lub nie.

Zameldowanie agenta. Pracownik operacyjny, który dostaje zameldowanie, nie powinien przechodzić bez uwagi, decydować powinien z miejsca, musi być właściwe podejście, tj. prześwietlenie sprawy. Przepuszczamy cały szereg konkretnych szczegółów. Przykład: w roku 1945 grupa dywersyjna »Pika« zlikwidowana została zupełnie przypadkowo<sup>4</sup>, a mianowicie: przy jednym z aresztowanych znaleziono zupełnie

<sup>4</sup> Chodzi najprawdopodobniej o aresztowanie jednego z dowódców największej organizacji antykomunistycznej w regionie – Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”. Władysław Mika (ur. 15 I 1908 r. w Brzozie, pow. Kozienice) był oficerem WP, żołnierzem AK (m.in. dowódcą Batalionu Łączności „Iskra” w KG AK). Walczył w Powstaniu Warszawskim, a po powrocie z niewoli niemieckiej osiadł w Poznaniu, gdzie zajmował się handlem galanterią skórzaną. Od maja 1945 r. członek WSGO „Warta”, pełnił funkcję dowódcy Inspektoratu Poznań (posługiwał się wówczas pseudonimem „Korwin”). Mackiewicz przesadzał (lub skrótowo zapisał to protokolant), jakoby do rozbicia organizacji doszło jedynie na podstawie porównania charakteru pisma. W rzeczywistości realizowano w tym celu szeroko zakrojone działania operacyjne. Pierwsze wzmianki o powstaniu „Warty” UB odnotował już w maju

niewinny adres. Na zapytanie, kto to taki, odpowiedziano, że tylko znajomy. Kartkę wziąłem i schowałem do szafy. Po pewnym czasie dostaję ulotkę z ręcznym dopiskiem z Polskiego Radia, którą dostarczyła sekretarka dyrektora. Przyglądając się jej, rzuciła mi się myśl, że gdzieś widziałem takie pismo. Wpadłem na ową kartkę. Porównując pismo doszedłem do wniosku, że to musi być jakaś łączność. Poszedłem pod wskazany adres. Tutaj natknąłem się na nielegalną organizację podziemną.

W wypadkach, kiedy otrzymujemy materiał, postępujemy następująco:

1. Należy samemu przeanalizować te materiały, czy te materiały mają dla nas wartość, potem przystępujemy do prześwietlania.
2. Bierzemy do pomocy wszystkie czynniki, które są w naszym posiadaniu. Korzystamy z naszej obserwacji, wtedy przystępujemy do rozpracowania. Robimy pewien pierwiastkowy operacyjny plan.

---

1945 r., od lipca natomiast docierały sygnały o jej działalności w Poznaniu. Potwierdzenie słów Mackiewicza znajdujemy jednak w dokumentach bezpieki, gdzie stwierdzano, że „pierwszą zewnętrzną działalnością WSGO »Warta« na terenie m. Poznania było przesłanie w dniu 27 lipca 1945 roku ulotki antypaństwowej Dyrektorowi Polskiego Radia w Poznaniu. Zawierała ona w swej treści między innymi apel do Polaków o porzucenie pracy i poddawała krytyce [Tymczasowy] Rząd Jedności Narodowej. Przekazana ulotka Wydziałowi I WUBP – tego samego dnia przesłana została do MBP Departament I<sup>o</sup>. Od połowy września 1945 r. Mackiewicz prowadził rozpracowanie kierownictwa WSGO „Warta”. Następnie osobiście zwerbował wysoko uplasowanego w jej strukturach agenta o ps. „A-70”, a dzięki pozyskaniu kolejnego współpracownika (ps. „Astra”) był w stanie weryfikować otrzymywane informacje. W drugiej połowie listopada 1945 r. w WUBP podjęto decyzję, że na podstawie posiadanych materiałów można przystąpić do rozbicia organizacji. Na czele jednej z grup funkcjonariuszy UB przeznaczonych do przeprowadzenia aresztowań stał Czesław Mackiewicz. Rankiem 26 XI 1945 r. wtargnęli oni do mieszkania Kazimierzy Wyszomirskiej przy ul. Gołębiej w Poznaniu, które służyło jako punkt kontaktowy konspiratorów. W założony tam kocioł wpadli w ciągu kilku godzin między innymi Władysław Mika oraz dowódca „Warty” – Andrzej Rzewuski, ps. „Hańcza”. Organizacja była jednak na tyle zakonspirowana, że początkowo bezpieka nie zdawała sobie sprawy, kogo udało się zatrzymać. Zdołano ich zidentyfikować dopiero dzięki przejęciu więziennych grypsów Rzewuskiego. Dowódca „Warty” popełnił samobójstwo w więziennej celi, a Władysław Mika wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu z 24 VI 1946 r. został skazany na dziesięć lat więzienia. Karę później złagodzono i na mocy amnestii wyszedł on na wolność w 1947 r. Mika zmarł 19 IX 1973 r. AIPN, 0185/70/1, Opracowanie nr 70. Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”. Komenda Okręgu. Delegatura Sił Zbrojnych. Kryptonim „Kupała”, oprac. S. Warzycha, Poznań 1982, k. 170–176; A. Łuczak, *Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1, s. 61–80; S. Haszyńska, *Konspiracja i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1949. Powstanie, rozwój i rozbicie przez aparat bezpieczeństwa*, rozprawa doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014, mps, s. 196–200, 333; W. Handke, *Wielkopolska niezłomna. Żołnierze WSGO „Warta” 1945–1946*, Warszawa 2014, s. 278–279.

Po tej linii nastawiamy naszą siatkę informacyjną do wyświetlenia wszystkich agentów. Przystępujemy do ujawnienia czy to jednostki, czy też grupy. Kiedy materiał musi być prześwietlony, nic nie może ująć naszej uwagi.

Wprowadzanie i wyprowadzanie agentury jest bardzo trudne, a mianowicie: wprowadzanie agenta do sprawy jest rzeczą trudną, wymaga głębokiego przemyślenia, zestawienia planu. Wyprowadzanie [ze] sprawy jest rzeczą również trudną. Z punktu widzenia prawa przestępca jest jednostką niepożądaną, dla nas jest osobą cenną. Chcąc agenta wyprowadzić ze sprawy, żeby nie było podejrzenia ze strony współtowarzyszy, stwarzamy okoliczność niepewności tego agenta. Musimy powiedzieć, że będzie likwidacja, mówimy, żeby uciekał, organizujemy ucieczkę. Są to głębokie operacyjne przedsięwzięcia. Przy werbowaniu kierujemy się jedną zasadą, że agent musi być człowiekiem bez sumienia, pozbawiony wszelkich uczuć moralnych. Taki kandydat jest najlepszym materiałem na werbunek, to jest dobry agent. Ludzie z pewnymi zasadami moralnymi nie będą dobrymi agentami. Należy zwrócić uwagę na ten moment, że omawiając to zagadnienie, mam na myśli, że organ milicyjny przy pomocy sieci informacyjnej powinien odciążyć UB. Trzeba się wzorować na policji przedwojennej, która była doskonale wyszkoloną w tym kierunku. Policja granatowa była bardzo poważnym organem śledczym. Organa śledcze przed wojną rozpracowały komórki komunistyczne. Milicja ma być pomocnikiem na UB do rozpracowania życia politycznego czy czynników działających przeciwko obecnemu położeniu”. Po referacie wyłoniła się dyskusja na temat sieci informacyjnej.

*Źródło: AIPN Po, 083/257, k. 246–248, oryginał, mps.*



## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum IPN w Warszawie (AIPN).

Oddziałowe Archiwum IPN w Poznaniu (AIPN Po).

### Źródła publikowane

*Instrukcja (tymczasowa) [o] pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci [w:] Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

### Przepisy prawne

Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 18 grudnia 1998 r. (Dz.U. z 2019 r., poz. 1882 z późniejszymi zmianami).

### Wspomnienia

Reszka P., Majewski M., *Zawód: szpieg. Rozmowy z Aleksandrem Makowskim*, Warszawa 2014.

### Opracowania

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017.

Cieślak T., Grześniński M., *Kpt. Jan Kempiański vel Nowak „Błysk” – wielkopolski żołnierz niezłomny [w:] Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016.

Felt M., *Powstanie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu i jej udział w utrwalaniu władzy ludowej w 1945 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 1968, nr 3.

Handke W., *Wielkopolska niezłomna. Żołnierze WSGO „Warta” 1945–1946*, Warszawa 2014.

Haszyńska S., *Konspiracja i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1949. Powstanie, rozwój i rozbiecie przez aparat bezpieczeństwa*, rozprawa doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014.

Jurek M., *Topografia „czerwonego” Poznania w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2019, nr 4.

Kościański R., *WUBP w Poznaniu 1945–1954. Powstanie, struktura, działalność operacyjna*, rozprawa doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, mps, Poznań 2016.

- Lewenda H., *Powstanie i działalność organów Milicji Obywatelskiej w Poznaniu w latach 1945–1947*, „Kronika Miasta Poznania” 1969, nr 2.
- Łuczak A., *Rozpracowanie Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1.
- Majer P., *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003.
- Majer P., *Milicyjna agentura 1944–1957*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 1.
- Pączek T., *Agentura Milicji Obywatelskiej w świetle instrukcji operacyjnych*, „Studia nad Bezpieczeństwem” 2016, nr 1.
- Pączek T., *Szkolenie zawodowe i polityczne szeregowych oraz podoficerów Milicji Obywatelskiej w latach 1945–1954*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2017, nr 1.
- Pietrowicz A., *Życie pod lupą bezpieki. Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Edwarda Serwańskiego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Pietrzyk E., *Wykorzystanie materiałów kompromitujących w pracy operacyjnej z osobowymi źródłami informacji [w:] Osobowe środki pracy operacyjnej – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013.
- Stępnik K., *Pułkownik Redl. Polityczne wątki afery w prasie polskiej*, „Balcanica Posnaniensia” 2012, t. 19.
- Strykowski K., *Poznań ’45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013.
- Szlanta P., *Afera pułkownika Redla*, „Mówią Wieki” 2012, nr 8.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2009.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zieliński A., *Instrukcja (tymczasowa) o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci z 13 lutego 1945 r. Analiza krytyczna dokumentu*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2012, nr 5.

**Streszczenie:** Publikowany dokument to referat wygłoszony przez kpt. Czesława Mackiewicza z WUBP w Poznaniu podczas odprawy komendantów powiatowych Milicji Obywatelskiej, która miała miejsce w dniach 19–20 listopada 1947 r. w Poznaniu. Celem wystąpienia było przybliżenie milicjantom tajników pozyskiwania agentury, a następnie pracy z nią. Dotychczasowe doświadczenia pokazywały bowiem, że funkcjonariusze MO napotykali poważne trudności w tym zakresie. We wstępie omówiono mode-

lowe założenia milicyjnej instrukcji postępowania z agenturą, a także przybliżono postać Czesława Mackiewicza, legitymującego się już wówczas sporym doświadczeniem pracy w aparacie bezpieczeństwa (w tym w walce z podziemiem niepodległościowym). Omawiany dokument źródłowy stanowi ciekawe świadectwo prezentowanych wprost metod werbunku współpracowników, posługiwania się szantażem czy stawiania za wzór agenta osoby pozbawionej jakichkolwiek oporów moralnych. Wskazówki udzielane przez Mackiewicza pokazują również rolę, jaką faktycznie przewidywano dla organów Milicji Obywatelskiej w pierwszych latach Polski „ludowej”.

**Słowa kluczowe:** Milicja Obywatelska, agentura, KWMO w Poznaniu, Czesław Mackiewicz

**Marcin Jurek** (ur. 1988), doktor, historyk, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zatrudniony w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Poznaniu. Zajmuje się historią ruchu komunistycznego w Wielkopolsce. Autor książki pt. *W polskiej Wandei. Komunistyczna Partia Polski w województwie poznańskim w czasach II Rzeczypospolitej* (2021).

### **‘An Agent Must be a Human Without Conscience.’ Lecture by Captain Czesław Mackiewicz from the Voivodeship Office of Public Security (WUBP) in Poznań on Working with Agents, Delivered During the Briefing of District Commanders of the Citizens’ Militia (MO) in Poznań on 20 November 1947**

**Abstract:** The published document is a paper delivered by Captain Czesław Mackiewicz from the Voivodeship Office of Public Security (WUBP) in Poznań during a briefing of district commanders of the Citizens’ Militia, which took place on 19–20 November 1947 in Poznań. The purpose of the speech was to familiarise militia functionaries with the secrets of acquiring and then working with agents. The previous experience showed that MO officers encountered serious difficulties in this field. In the introduction, the model assumptions of the militia’s instructions for handling agents were discussed, and the figure of Czesław Mackiewicz, who had already gained considerable experience in the security apparatus (including the fight against the independence underground), was introduced. The source document is an interesting testimony to the presented methods of recruiting collaborators, using blackmail or setting a model agent as a person devoid of any moral resistance. The clues given by Mackiewicz also show the role that was envisaged for the bodies of the Citizen’s Militia in the first years of the People’s Republic of Poland.

## Marcin Jurek

**Keywords:** Citizens' Militia, agent network, Voivodeship Office of Citizens' Militia (KWMO) in Poznań, Czesław Mackiewicz

**Marcin Jurek** (b. 1988), PhD, a historian, graduate of the Adam Mickiewicz University in Poznań. Employed at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Poznań. He specialises in the history of the communist movement in Greater Poland (Wielkopolska). Author of a book *W polskiej Wandei. Komunistyczna Partia Polski w województwie poznańskim w czasach II Rzeczypospolitej* [In the Polish Vendée. The Communist Party of Poland in the Poznań Voivodeship during the Second Polish Republic] (2021).